

Drodzy Czytelnicy,
po bez mała
półrocznej przerwie
„Głos Karczewa“ ukazuje się
ponownie. Ukazuje się
w chwili szczególnej
— tuż przed pierwszymi
od czterdziestu pięciu lat,
w pełni demokratycznymi
i prawdziwie wolnymi
wyborami do samorządów
lokalnych. 27 maja spotykamy
się przy urnach wyborczych,
by dokonać wyboru
najlepszych, by powierzyć im
naszą przyszłość.

Od postawy społeczeństwa,
od udziału w wyborach
wszystkich uprawnionych
do głosowania zależy,
czy w skład samorządu
terytorialnego rzeczywiście
wejdą najlepsi.
Niegdyśjsze władze
niegdyśjszej PRL udział
w wyborczym przedstawieniu,
którego wynik był z góry
przesądzony, nazywali
obywatelskim prawem
i obowiązkiem.

W rzeczywistości chodziło
o ślepe posłuszeństwo wobec
totalitarnej władzy.

Dziś pojęcie „prawo
obywatelskie“ nie jest czczym
hasłem. Dlatego przy wyborach
będziemy kierować się nie
odgórnym nakazem,
lecz wyłącznie własnym
sumieniem. Żyjemy bowiem
już nie w PRL-u, ale
w Rzeczypospolitej Polskiej.

Bieżący numer
„Głosu Karczewa“ poświęcamy
głównie problematyce
wyborczej, w następnym
— przedstawimy sylwetki
nowo wybranych radnych,
na których społeczeństwo
naszego miasta i gminy
głosowało 27 maja.

W kolejnych, mam nadzieję,
że comiesięcznych, regularnych
edycjach pisma
również będziemy chcieli
zachować aktualność,
towarzyszyć mieszkańcom
Karczewa i gminy
w codziennych sprawach
i na bieżąco informować
o wszystkim, co tworzy
nową rzeczywistość naszego
terenu.

Redaktor

GŁOS

MAJ 1990

KARCZEWA

PISMO MIASTA I GMINY KARCZEW

Notatka z pielgrzymki do Katynia

Autokar zatrzymał się na parkingu. Dokoła
pustka. Przed uczestnikami pielgrzymki zorga-
nizowanej przez Zarząd Wojewódzki Stowarzysze-
nia PAX w Warszawie jawiła się ciemna ściana
lasu, który ukrywał popełnioną tam przed laty
przez funkcjonariuszy NKWD zbrodnię. Uczestni-
kami pielgrzymki byli w większości członkowie ro-

Oczy, obeschle już z łez po wizji lokalnej na stacji
kolejowej Gniezdowo, znów się zaszkliły. Nawet ci,
którzy przybyli tu, aby oddać hołd pomordowa-
nym, choć żadne więzy krwi nie łączyły ich z ofia-
rami katyńskiej zbrodni, zachowywali się tak, jak-
by w tych grobach spoczywali ich najbliżsi.

W milczeniu ruszyliśmy aleją z obu stron ogro-



Drewniany krzyż ustawiony w Katyniu staraniem polskiego duszpasterstwa i Organi-
zacji Rodzin Katyńskich. Poświęcony uroczystie przez Prymasa Polski Kardynała
Józefa Glempa. Fot. Ewa Jaszczołt

dzin pomordowanych w katyńskim lesie. Panowała
cisza. Serca zaczęły bić przyspieszonym rytmem.
Na wszystkich twarzach widać było olbrzymie sku-
pienie, czasami strach przed chwilą, kiedy będzie
dane zmówić pierwszy pacierz bezpośrednio nad
grobem bliskiej osoby i zapalić symboliczny znicz.

dzoną wysokim parkanem. Prowadziła ona w kie-
runku grobów i pomnika, który dla nas był jeszcze
jednym dowodem zakłamania. Z każdą chwilą na-
pięcie wśród uczestników pielgrzymki rosło. Po

Dalszy ciąg na str. 7

"Kilka pobożnych życzeń"

Komiteta Obywatelskiego „Solidarność” w Mieście i Gminie Karczew działa od kwietnia 1989 roku. Kiedy po obradach „okrągłego stołu” wyłoniła się możliwość przeprowadzenia wyborów do sejmiku i senatu w sposób zapewniający społeczeństwu przynajmniej częściowy wpływ na skład obu izb parlamentu, także na naszym terenie pojawili się ludzie zdecydowani doprowadzić to dzieło do końca. Nie były to na pewno decyzje łatwe. Dzisiaj, kiedy komunizm, przynajmniej formalnie, przestaje istnieć, udział w tamtych komisjach wyborczych, czy grupach agitacyjnych, może się wydawać czymś zwykłym. Jednak kilkadziesiąt osób z terenu miasta i gminy, które zdecydowały się wtedy działać pod znakiem „Solidarności”, nie miało żadnej pewności, czy jutro nie będzie im wystawiony rachunek za zaangażowanie przeciwko komunizmowi. Na naszym terenie rolę takiego „zapalnika”, kogoś, kto przekonał i pociągnął za sobą innych, odegrała kol. Teresa Słomka. Tamte wybory, z czerwca 1989 roku, zakończyły się triumfem. Zaraz potem jednak zaczęły się „schody”. Mogliśmy znowu, jako ruch społeczny, zostać wciągnięci przez komunistów w wyniszczającą przepychankę: rząd — opozycja. Sukces wyborczy mógł zostać zaprzeczony. Zrozumiał to doskonale Lech Wałęsa montując nową koalicję rządową: Solidarność — ZSL — SD. Fakt ten przyspieszył ogromnie tempo przemian społecznych, politycznych i gospodarczych w Polsce. Dzisiaj znowu dochodzimy do momentu, kiedy trzeba będzie kolejnego przyspieszenia, składają się nań dwa konieczne akty

wyborcze: pierwszy, to 27 maja do samorządów lokalnych, drugi, to konieczność nowych wyborów prezydenckich.

I tak oto dochodzimy do wiosny 1990 roku. Społeczeństwo od kilku miesięcy pozostaje w stanie swoistego szoku. Oto stało się, bardziej niż kiedykolwiek w obecnym półwieczu, panem sobie, a jednocześnie jego własny rząd nałożył nań niezwykle wielki ciężar. Trudno zliczyć grupy niezadowolonych: rolnicy, robotnicy, rzemieślnicy, inteligencja. Wszyscy stracili i nadal tracą, każda grupa zresztą uważa się za bardziej pokrzywdzoną od innych. Jednak mimo to nie wybuchł bunt, nie dochodzi do protestu na taką skalę, żeby to wywróciło do góry nogami reformę Balcerowicza. Dlaczego?

Odpowiedź jest następująca: ludzie wiedzą już, że do starego systemu nie da się powrócić, że choć to teraz jest niejednym ciężem, niż przez poprzednie czterdzieście lat, to ta dzisiejsza mizéria jest właśnie rachunkiem, który za rządy komunistów musi zapłacić całe społeczeństwo. Taka jest ironia historii, że każe sobie za wolność płacić bardzo gorzkim żniwem. Myślę, że trzeba sobie powiedzieć coś tak trudnego, jak powiedział premier Winston Churchill do Brytyjczyków w dniach II wojny: „Jedynie, co wam mogę ofiarować, to krew, pot i łzy”.

Zbyt długo trwaliśmy wszyscy w okowach sowieckiego myślenia, ulegaliśmy snom o jakoby dziesiątej potędze przemysłowej świata. Dzisiaj budzimy się w przedziale III klasy i nawet jeśli jedni mają więcej pieniędzy od innych, to i tak jedziemy tym samym brudnym, biednym pociągiem.

Właśnie tutaj widzimy wielkie pole dla karczewiaków. Pole do pracy nad

sobą i swoim regionem. Przecież znani jesteśmy, mieszkańcy miasta i gospodarze Janowa, Brzezinki, Nadbrzeża, Glińka, jako ludzie interesu, pracownicy budujący własne warsztaty pracy i gospodarstwa. To tutaj trwał przez lata cichy front walki o ekonomiczną wolność. To stąd komunizm wyrwał raz po raz ofiary tzw. „afer mięsnych” czy „skórzanych”, karząc więzieniem ludzi przedsiębiorczych a nagradzając partijną biurokrację. Tutaj znajduje się kilkadziesiąt warsztatów rzemieślniczych, gospodarstw rolnych, szklarni i sadów. Tylko budując więzi między nami, będziemy, jako wspólnota mieszkańców, mogli podjąć wyzwanie nowych czasów. Skłóceni, podzieleni na miasto, wieś, osiedle Ługi, zbudujemy jedynie Polskie Piekło.

Już dzisiaj musimy myśleć o działalności gospodarczej w kategoriach całej gminy, mieć na uwadze potencjał produkcyjny rolnictwa, rzemiosła, przemysłu i orientowanie się na eksport naszych produktów choćby do najbliższych sąsiadów. O warunkach życia mieszkańców naszego terenu decydować będą wybrani przez nas przedstawiciele. Komitet Obywatelski „Solidarność” nie rości sobie prawa do nieomyślności. Czas pokaże, jaki będzie skład Rady i jak jej członkowie będą zarządzali gminą. Jednak wszyscy widzimy ogromną potrzebę skupienia się na sprawach gospodarczych miasta i gminy, rozwoju sieci gazyfikacyjnej na wsi oraz w mieście, wodociągów, kanalizacji, telefonów, służby zdrowia i oświaty. Wszystko to jednak będzie wymagało pieniędzy. Nikt ich nam nie da. Muszą znaleźć się w budżecie miasta, ściągnięte w formie naszych podatków. Jeśli tutejsza społeczność będzie marna, to i gmina również. Są to naczynia połączone, które do tej pory funkcjonowały oddzielnie. Widzimy natychmiastową potrzebę zmian w organizacji handlu na naszym terenie. Niemrawy GS nie może być tutaj monopolistą.

Spójrzmy, jak okropnie wygląda większość naszych posesji i obejść. Jak przygnębiające wrażenie robią na przybyszach ulice Karczewa. Czy to tylko wina wieloletnich zaniedbań administracji? Przed wojną, mimo braku asfaltowych dróg, ulice i chodniki były skrzętnie zamykane, a wokół tak wtedy popularnych „ganków” przed domami rosły kwiaty. Dziś tylko nieliczni zwracają uwagę na środowisko wokół siebie.

Czeka nas praca, której nikt za nas nie wykona. Podobno Polacy łatwiej zajmują się sprawami trudnymi, niż codziennym, żmudnym wysiłkiem. Niech więc wszyscy zrozumieją, że naprawa Rzeczypospolitej zaczyna się od jego podwórka czy domu i to jest sprawa najtrudniejsza, trudniejsza nawet od powstań narodowych i chwilowej euforii z powodu odzyskania suwerenności. Komitet Obywatelski „Solidarność” życzy sobie i wszystkim mieszkańcom, żeby te wybory wygrali rzeczywiście najlepší.

SKŁAD ZARZĄDU ORAZ KOMISJI REWIZYJNEJ KOMITETU OBYWATELSKIEGO „SOLIDARNOŚĆ” W MIEŚCIE I GMINIE KARCZEW

SKŁAD ZARZĄDU:

- | | |
|--------------------------|-------------------------|
| 1. Tadeusz Baliński | — przewodniczący |
| 2. Teresa Słomka | — z-ca przewodniczącego |
| 3. Ryszard Majewski | — z-ca przewodniczącego |
| 4. Zdzisław Laskus | — z-ca przewodniczącego |
| 5. Mirosław Pszonka | — sekretarz |
| 6. Ewa Szlichcińska | — skarbnik |
| 7. Tomasz Grzanka | — członek |
| 8. Jolanta Stawikowska | — członek |
| 9. Teresa Trzaskowska | — członek |
| 10. Maciej Wojciechowski | — członek |
| 11. Zdzisław Zadrożny | — członek |

SKŁAD KOMISJI REWIZYJNEJ:

- | | |
|-------------------------|------------------|
| 1. Ludwik Suchecki | — przewodniczący |
| 2. Wit Żelazko | |
| 3. Teresa Rozenbicka | |
| 4. Zbigniew Trzaskowski | |
| 5. Szczepan Zakrzewski | |

Siedziba Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Mieście i Gminie Karczew
— Karczew, ul. Warszawska 28, budynek Urzędu Miasta i Gminy Karczew,
I piętro, pok. nr 20, tel. 79-65-71, 79-63-30

RYSZARD MAJEWSKI

W wyniku zmian społeczno-politycznych spowodowanych rozmowami „okrągłego stołu” pojawiła się w kwietniu ubiegłego roku potrzeba podjęcia prac nad przygotowaniem i przeprowadzeniem wyborów do sejmiku i senatu. Istotnym zadaniem było niedopuszczenie do ewentualnego ich zafałszowania przez zwolenników ówczesnych struktur komunistycznego państwa, ich sojuszników lub tylko ludzi zastraszonych. Równoległym zadaniem było wyrwanie z apatii i ukazanie sensu czynnego uczestnictwa możliwie szerokim kręgom społeczeństwa. Wielokrotne doświadczenia ukazywały dotychczasową fasadowość rzekomych „wyborów” i bezsens traktowania ich poważnie. Ponadto po wprowadzeniu stanu wojennego opozycja postulowała bojkot wyborów. Obecnie trzeba było namawiać do pójścia do urn, mimo że można było wybrać naprawdę tylko mniejszość sejmiku. W działaniach „Solidarności” tkwiło jednak niezłomne przekonanie o słuszności programu, konieczności ewolucyjnych zmian, no i zaufanie do „drużyny Lecha”.

Z inicjatywy Teresy Słomki zebrało się grono ludzi, które powołało Komitet Obywatelski „Solidarność” w Karczewie w składzie następującym: Tadeusz Baliński — komisarz, Teresa Słomka — zastępca komisarza, Zdzisław Zadrozny — sekretarz, Anna Zadrozna — skarbnik, oraz Kazimierz Borkowski, Jan Kamiński, Henryk Niedziółka, Zdzisław Laskus, Zenobia Maczyńska, Anna Maczyńska — członkowie. O powołaniu Komitetu został powiadomiony Komisarz Wyborczy Okręgu nr 7 — Warszawa Praga-Południe, Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” — Tadeusz Janiszewski. Tym samym weszliśmy w solidarnościowy krwiociąg przygotowań do wyborów.

Pierwszy poważny kontakt ze społeczeństwem — przy okazji zbierania podpisów popierających kandydatury: R. Bugaja, W. Findeisena, A. Radziwiłł, M. Sielickiej-Grackiej, W.

Trzeciakowskiego — ukazał, że ogólne nastawienie jest dobre. Także zorganizowane w sali Straży Pożarnej spotkanie z naszymi kandydatami na posłów: Sielicką-Gracką i Bugajem, zgromadziło wiele osób i przebiegało w dobrej atmosferze.

Pewien problem dla Komitetu stanowiło środowisko wiejskie gminy. Z tego grona mieliśmy w zasadzie tylko pana Mariana Gawina z Kępy Nadbrzeskiej, bardzo sympatycznego i chętnego do współpracy. Nie chcieliśmy wciskać się na wieś na siłę, aby nie wywołać narzekania i nieufności, zarazem brak było czasu na normalne nawiązywanie

Przed wyborami Komitet zebrał grono osób przewidzianych do obsadzenia jednej trzeciej składu komisji wyborczych na terenie miasta i gminy, a także ludzi do punktów informacyjnych przed lokalami wyborczymi. Dzięki rozdawanym przez tych ostatnich „ściągom” wyborczym wiele osób starszych lub mniej sprawnych, ale ożywionych dobrą wolą, omijało zastawione przez komunistów pułapki i bezbłędnie wybierało z 33 kandydatów do senatu trójkę naszych, nie myląc Ferensztajna z Findeisenem. To, że ludzie na wybory przyszli i poparli kandydatów „Solidarności” było także nie małą zasługą

przedstawicieli nomenklatury komunistycznej.

Po wyborach Komitet Obywatelski zaangażował się w działanie zapobiegające uruchomieniu ciepłowni w Karczewie, nie posiadającej koniecznych urządzeń przeciwdziałających zanieczyszczeniu środowiska naturalnego. Dostarczył też niezbędnych informacji dla reporterów telewizyjnych, którzy realizowali program o zagrożeniu podkarczewskich lasów. Trzeba oddać sprawiedliwość radnym Rady Narodowej MiG Karczew, iż wzięli pod uwagę apel Komitetu Obywatelskiego, podejmując uchwałę uzależniającą uruchomienie ciepłowni od usunięcia wszystkich braków w wyposażeniu, a nie ulegli naciskom radnych z osiedla Ługi, którzy twierdzili, że nie ma się czego obawiać, „bo to pójdzie na Wiazownę”. Zwolennicy uruchomienia ciepłowni próbowali też kampanii nacisków ze strony ludzi oczekujących na mieszkania, wmawiając kłamliwie, że Karczew jest przeciwny uruchomieniu, bo jego mieszkańcy mają swoje domy i los innych jest im obojętny.

Do końca 1989 roku Komitet działał na zasadzie komisarycznej, jakby samonastawiania. Oczywiście, że powinien on być wyłaniany przez ludzi nie należących do partii lub stronnictw politycznych, ludzi uznających za swoje zasady ruchu obywatelskiego „Solidarność”. W ramach przygotowań do wyborów zarządu Komitetu odbyliśmy kilka zebrań otwartych w Karczewie i dwa na terenie gminy — w Sobiekursku i Otwocku Wielkim. Na więcej nie wystarczyło czasu. Zebrania te rozbudowały kontakty oraz poszerzyły bazę społeczną Komitetu.

Na zebraniu ogólnym 14 lutego 1990 roku przyjęto statut wzorowany na uchwalonym przez Komitety Obywatelskie „Solidarność” w Warszawie oraz wybrano zarząd i komisję rewizyjną.

Program wyborczy Komitetu może być konsekwentnie realizowany, jeśli

Komitet Obywatelski „Solidarność” w mieście i gminie KARCZEW

kontaktów. Jednak rozlepane na terenie wiosek przez ludzi Komitetu plakaty przedwyborcze „trzymały się” dłużej niż w samym Karczewie, a sporadyczne kontakty utwierdzały nas w przekonaniu, że ludność wiejska z sympatią odnosi się do naszych działań. Innego rodzaju obawy dotyczyły osiedla Ługi — krążyły pogłoski, że duży procent mieszkańców stanowią tam ludzie związani z wojskiem, milicją i tzw. nomenklaturą. Przeczyły temu jednak nasze własne obserwacje i kontakty przy okazji codziennych dojazdów do pracy tymi samymi autobusami.

Kościół, który tym kandydatom udzielił ogromnego poparcia. Można było tego oczekiwać. Wszak „Solidarność” starała się zawsze realizować w praktyce społeczną naukę Kościoła.

Nastroje społeczne dały znać o sobie raz jeszcze w drugiej turze wyborów. Większość wyborców stanęła na stanowisku, że swoich już wybraliśmy, a tamto kontraktowe towarzystwo nas nie dotyczy, szkoda więc czasu. Wielu tych, którzy wzięli jednak udział w dogrywce, nie kryło, że przyszło na „dożynki”, a więc tylko po to, żeby powtórnie wykreślić

Komitet Obywatelski „Solidarność” w mieście i gminie KARCZEW

Dokończenie ze str. 3

w wyłonionej wyborami Radzie radni kandydujący z poparciem Komitetu znajdują się w niej w przeważającej liczbie. Trzeba wyraźnie podkreślić, że program tego nie traktujemy jako niezmiennego, ostatecznego. Chcemy być KOMITETEM OBYWATELSKIM — nie z nazwy, lecz z legitymowania się działaniami

oczekiwanymi przez obywateli miasta i gminy. Program ten jest publikowany w „Głosie Karczewa”. Przygotowane są kandydatury do składu komisji wyborczych i na mężów zaufania, stosowanie do postanowień ordynacji wyborczej.

Jaki będzie finał tych działań, trudno dziś przewidzieć. Obserwujemy zniecierpliwienie ludzi przeciągającą się trudną sytuacją

materialną, nieufność wsi, której komunistyczna władza nie szczędziła niekiedy słów uznania, lecz cały czas drenowała kieszenie. Nie każdy chce pomyśleć nad tym, czy rzeczywiście mamy inną drogę reform, skoro powinniśmy wrócić do demokratycznej Europy, oraz komu można odjąć, żeby poprawić stan budżetu i dodać rolnictwu, oświacie, rencistom i wielu, wielu innym.

Komitet apeluje o uważne popatrzenie na wprowadzane zmiany, idą one konsekwentnie w kierunku oddania pełni władzy w ręce obywatelskie. Samorząd, który będziemy wybierać, będzie gospodarzem a nie parawanem dla przywiezionego w teczkę sekretarza. Jeśli wybierzemy ludzi właściwych, będziemy też mieli sprzyjające warunki dobrego zarządzania i gospodarowania sprawami naszej społeczności.

Komitet deklaruje i dotrzyma tego, że wprowadzeni do komisji wyborczych jego ludzie dopilnują uczciwego przebiegu wyborów, tak jak stało to się w czerwcu ubiegłego roku. Kto natomiast zostanie wybrany — zależy tylko od wyborców.

TADEUSZ BALIŃSKI

Mamy honor donieść

Znany carski prowokator i donosiciel Albert Bałaszewicz vel Potocki zwykł swoje raporty na polskich działaczy emigracyjnych kierowane do policmajstra zaczynać od słów następujących: „Mamy honor donieść, że...”

Trudno zrozumieć skąd u donosiiciela taka dbałość o honor. Może w pamięci kołatała się myśl o tej dawno przez siebie utraconej cnotce.

Co powiedzieć, kiedy cnotę utraci większa część obywateli? Tym razem raport powstał nie w dalekim Paryżu i nie w ubiegłym stuleciu, ale w naszym mieście, przed kilkunastoma dniami. Do Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy wpłynęło pismo sygnowane przez dwudziestu dwu obywateli oraz załączniki, pod którymi podpisało się tylko dwóch obywateli, prawdopodobnie inicjatorów całego przedsięwzięcia: ob.ob. Franciszka Szumskiego i Tomasza Żelazko.

Tematem raportu do Prezydenta jest osoba przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, kolegi Tadeusza Balińskiego. Czytamy tam: „Przesyłamy w załączeniu opis sylwetki do niedawna towarzysza nomenklatury komunistycznej, członka PZPR, a obecnie przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego

„Solidarność” w Karczewie Tadeusza Balińskiego w celu (...) stworzenia właściwej atmosfery wyborczej”. Dalej, już w tekście podpisanym przez dwadzieścia dwie osoby, znajdują się następujące sformułowania: „Jak cała Polska, tak i my niżej podpisani, dumni jesteśmy istnieniem i historyczną działalnością Solidarności, ale uważamy, że nie mogą działać w niej ludzie skompromitowani i niegodni. (...) Tadeusz Baliński, człowiek zhańbiony swoją działalnością jako towarzysz PZPR, do której przynależność wykorzystywał do celów prywatnych i niszczenia ludzi przez swoją zachłanność (...) społeczeństwo karczewskie łączy z osobą Balińskiego okres nomenklatury komunistycznej. Niszczenie wszystkiego co polskie, słuszne i sprawiedliwe”.

Ponadto Tadeusz Baliński, według tychże osób, handlował działkami budowlanymi, blachą, pierwszy przyłączył sobie wodę z wodociągu, krzywdząc innych obywateli, a „swoje instalacje sanitarne podłączył do kanału burzowego, dokonując przyłącza w nocy”. Biedni obywatele piszą: „oczywiście nikt nie mógł w owym czasie stalinowskim sprzeciwić się temu”.

Powie ktoś: bujda na resorach! Wszyscy przecież znamy w mieście skromność i uczciwość Tadeusza Balińskiego i choć żaden z postawionych mu zarzutów nie jest prawdziwy, to mającym honor donieść na niego ludziom przyświecała cicha nadzieja: przecież na obrzuconym błotem człowieku jakaś część szlamu się utrzyma, przynajmniej w pamięci współmieszkańców.

Ten zamiar miałby może jakieś szanse, gdyby nie dowody, których brak ob.ob. F. Szumskiemu i T. Żelazce, W. Trycowi, A. Frączkowskiej, J. Koziarowskiemu i innym, których zażąda sąd w sprawie o zniesławienie Tadeusza Balińskiego. Komitet Obywatelski nie zostawił tak tej sprawy. Skończyły się czasy, kiedy można było bezkarnie szkalować ludzi, czując za sobą potężne wsparcie administracji, prokuratury, milicji. Dzisiaj trzeba będzie całe to błoto ściągać z naszego kolegi grudka po grudce i zrobiać to ręce, które tym błotem rzucały. Wiemy, że Tadeusz nigdy do żadnej partii nie należał, że w krótkim okresie lat 70-tych zdecydował się zostać radnym i przerwany stanem wojennym kadencję spędził na nieustannej walce o sprawy naszego miasta i gminy.

Komitet Obywatelski ma w swoich dokumentach kopie pisma podpisanego przez ob. Tomasza Żelazko, w którym donosi, że Baliński należy do Solidarności. Donos pochodzi ze stycznia 1982 roku. Wszyscy wiemy, jakie to były czasy i potrafimy właściwie ocenić tę sąsiedzką życzliwość. Spośród innych osób podpisanych pod „raportem” są bliscy krewni wnioskodawców Szumskiego i Żelazki, kilku członków PSL z terenu gminy, radnych ostatniej kadencji: ob.ob. Wroniewicz, Strzyżewski i ponownie kandydujących do Rady Gminy ob.ob. Cygan, Placzek oraz osiedle Ługi ob.ob. Marton i Jakubowicz. Możemy również dodać, że jeden podpis jest na pewno sfałszowany, mamy w tej sprawie oświadczenie zainteresowanego obywatela, któremu wyrządzono krzywdę moralną. Brak miejsca nie pozwala nam na rozwinięcie tej afery. Chętnie usłyszmy, co mieszkańcy o tym myślą. Jeśli ludzie kandydujący na radnych dopuszczają się takich manipulacji, co dopiero mówić o reszcie „mających honor donieść”?

Komitet Obywatelski
„Solidarność”
w mieście i gminie
KARCZEW

Program wyborczy Miejsko-Gminnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Karczewie

Tytułem wstępu chcielibyśmy przypomnieć szanownym Czytelnikom i Wyborcom, że jesteśmy jedyną siłą społeczno-polityczną, która w dotychczasowej formie i postaci, bez zmiany nazwy i rzucania legitymacji, utrzymała się do dziś. Stało się tak dzięki nie tylko otwartości i niezmienności zasad demokratycznych — które niestety od niedawna dopiero obowiązują — głoszonych przez Stronnictwo Demokratyczne, ale także dzięki samym członkom, którzy nie pogodzili się nigdy z monopolem patrii komunistycznej. Przez okres prawie pięćdziesięciu lat Stronnictwo było jedynym jawnym ugrupowaniem politycznym, może niezbyt licznym, ale w miarę prężnym i pozostającym w opozycji do władzy.

Historia SD na terenie Karczewa sięga z górą piętnastu lat, kiedy to z inicjatywy znanych i szanowanych obywateli: Stefana Dąbrowskiego i Remigiusza Trzaskowskiego, powstało pierwsze koło. Poprzez najbliższe wybory i działalność w utworzonej Radzie Gminy chcemy udowodnić, w kręgach SD nadal istnieje tradycja grupowania najbardziej zacnych, szanowanych obywateli, którzy będą starali się wprowadzić w życie poniższy program.

SKŁAD PREZYDIUM KOMITETU STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO ORAZ PRZEDSTAWICIELI SD W KOMISJI TERYTORIALNEJ:

Roman J. Wojciechowski — przewodniczący Komitetu

Jan Wawrzynowski — z-ca przewodniczącego

Janusz Jedliński — z-ca przewodniczącego

Barbara Grzywacz — sekretarz

Mirośław Dąbrowski — członek prezydium, odpowiedzialny za kontakty z „Głosem Karczewa”

Leszek Biedrzycki — skarbnik

Tadeusz Niziołek — członek prezydium

Przypominamy, że dyżurujemy w każdą środę w Urzędzie Miasta i Gminy w Karczewie w pokoju nr 45 w godz. 16.00—17.00.

W Komisji Terytorialnej reprezentują Komitet SD:

Mirośław Kutko

Dariusz Łokietek

Leszek Suchecki

Michał Wojciechowski

Do najważniejszych spraw dla przyszłej Rady należy zaliczyć ustanowienie przepisów regulujących realizację większych inwestycji oraz rozdzielnictwo działek. Naszym zdaniem należy to rozwiązać za pomocą przetargów, co gwarantowałoby uczciwe wykorzystanie społecznego mienia i pieniędzy naszych podatników.

Komitet SD stoi na grun-

cie wspierania rzemiosła, handlu, usług oraz ludzi przedsiębiorczych. Uważamy, że należy stworzyć jak najszerzej pojęty priorytet dla wyżej wymienionej grupy ludzi w postaci wytyczenia terenów pod działki budowlane i rzemieślnicze, odpowiednie regulowanie podatków od powierzchni lokalowej, organizację targowisk itp.

Na terenie naszej gminy

istnieje budynek wykorzystywany przez Radę Ministrów zwany pałacikiem „Rokola”. Jeżeli Rada Gminy ma być rzeczywistym gospodarzem na naszym terenie, to musimy władać wszystkimi obiektami istniejącymi tutaj, a już w szczególności tym właśnie obiektem. Należy go jak najszybciej odzyskać i wykorzystać tak, aby służył naszym mieszkańcom.

Co do zasad funkcjonowania i organizacji samej instytucji samorządu, to z naszej strony, uczestnicząc poprzez naszych członków w tym samorządzie, będziemy starać się zapewnić w pełni kontrolowaną przez społeczeństwo naszego miasta i gminy działalność Policji oraz Urzędu Miasta i Gminy. Chcemy zagwarantować ponadto dokończenie rozpoczętych inwestycji oświatowych (m.in. szkoła nr 1, szkoła nr 2, przedszkole nr 4), unowocześnienie bazy techniczno-dydaktycznej poprzez zakupienie nowoczesnych pomocy naukowych chociażby dla jednej ze szkół, a także dokończenie inwestycji miejskich i gminnych takich jak: wodociągi, gazociąg, telefoniczacja i kanalizacja.

Za jedną z gwarancji właściwej reprezentacji mieszkańców całego Karczewa uważamy wybór na radnych wyłącznie powszechnie szanowanych, mieszkających od lat w Karczewie obywateli. Również jeżeli chodzi o późniejszy wybór burmistrza jesteśmy zdania, że tym bardziej powinien być on rdzennym mieszkańcem Karczewa.

**ROMAN J.
WOJCIECHOWSKI**

Na zbożny cel

W ostatnią niedzielę kwietnia rozegrany został mecz piłki nożnej między drużynami karczewskich księży i Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Wygrali księża stosunkiem 1:3. Dopisała nie tylko pogoda, ale również liczni widzo-

wie. Dochód z meczu przeznaczono na cele dobroczynne. Fotoreportaż z imprezy na str. 14 i 15.



Matka Boża Ostrobramska w Otwocku Wielkim

Obok skrzyżowania dróg Karczew — Pałac Bielińskich i Wygoda — Nadbrzeż znajduje się obiekt, który zwraca uwagę wszystkich tamtędy przejeżdżających oraz przechodniów. Ich wzrok przyciągają krzyże w oknach frontowych, oświetlonych witrażem Matki Bożej Ostrobramskiej i prosty krzyż z drewna ustawiony przed obiektem. Jest to kaplica Matki Boskiej Ostrobramskiej. Historia tego obiektu, który dziś służy mieszkańcom Otwocka Wielkiego i okolicznych wsi, jest mało znana. Chciałbym ją przybliżyć, a także podzielić się własnymi wspomnieniami związanymi z budową kaplicy. W roku 1981 zaistniała konieczność lokalizacji i budowy punktu katechetycznego. Z inicjatywy p. Jana Siwka — dyrektora szkoły podstawowej w Otwocku Wielkim, ks. wikariusz Wojciech Łagowski wspólnie z proboszczem Parafii Rzymsko-Katolickiej w Karczewie, ks. dr. Edwardem Święckim, wystąpili do Rady Pedagogicznej szkoły podstawowej w Otwocku Wielkim o przekazanie parafii szkolnej działki, na której można by wybudować wspomniany obiekt. 14 września

1981 roku zapadła pozytywna decyzja. Wówczas ks. Wojciech Łagowski przystąpił do dalszych działań, zlecając opracowanie projektu zagospodarowania działki i planowanego obiektu p. inżynier Annie Zabłockiej-Szymańskiej z Biura Projektów w Otwocku.

Decyzją księdza prymasa Józefa Glempa w lipcu 1982 zostałem skierowany do pracy w parafii Karczew. We wrześniu tego roku został powołany Komitet Budowy. Zorganizowano pierwszą zbiórkę pieniędzy. Zakupiono przesła na ogrodzenie działki. Ale pojawiły się też pierwsze trudności. W grudniu 1983 roku, kiedy projekt zagospodarowania działki był już zatwierdzony, na lekcji religii w Otwocku Małym jedno z dzieci powiedziało do mnie: „Wykopano wielki dół na księdza polu”. Nie wiedziałem, co to ma znaczyć. Dopiero dzieci wyjaśniły, że chodzi o działkę przeznaczoną na budowę punktu katechetycznego. 8 grudnia 1983 roku razem z pracownikami Urzędu Miasta i Gminy Karczew stwierdziliśmy, że jacyś złośliwi ludzie skierowali ciężki sprzęt do kopania basenu przeciwpożarowego w taki sposób, że została naruszona granica działki. Tym samym zostały przekreślone wysiłki związane z zatwierdzeniem planu zagospodarowania. Znaleźliśmy się znowu w punkcie wyjścia.

Kaplica Matki Bożej Ostrobramskiej — widok ogólny

Patrząc na diabelską radość w oczach niektórych pomyślałem, że to przecież 8 grudnia — święto Matki Boskiej Niepokalanej. Ta, która zwyciężyła szatana, zwycięży też i złość ludzką. I wtedy gdzieś głęboko zapadła we mnie decyzja, że będzie to kaplica ku Jej czci. I rzeczywiście — od tej pory już nie było żadnych trudności administracyjnych. Pani architekt opracowała nowy projekt zagospodarowania, który został zatwierdzony przez stołeczny Wydział Architektury. Interesująco przedstawia się również projekt samego obiektu. W podpiwniczeniu przewidziano kotłownię, sanitariaty oraz pomieszczenie dla palacza. Na górze sale katechetyczne, zaplecze dydaktyczne i poczekalnię. Umowę na wykonanie obiektu zawarto z p. Sławomirem Świeczkiem z Ciechomina w woj. siedleckim.

W październiku 1984 roku ks. dr Edward Święcki poświęcił działkę i brzozy krzyż postawiony na niej przez mieszkańców Otwocka Wielkiego. W tym też miesiącu rozpoczęto prace ziemne. Nie było żadnego magazynu ani szopy na narzędzia. Z pomocą jednak przyszła Straż Pożarna w Otwocku Wielkim dając na magazyn remizę. Ale złość ludzka jeszcze raz dała o sobie znać. Komentując strażę oskarżono, że remizę przekazał księdzu. Wybronił się twierdząc, że zadaniem straży jest nieść pomoc ludziom, a obiekt buduje społeczeństwo, straż więc temu społeczeństwu pomaga. Tak więc remiza do końca budowy pełniła funkcję magazynu. Warto tu dodać, że choć nikt nie pilnował zgromadzonych na placu narzędzi i materiałów, przez cały czas budowy dosłownie nic nie zginęło. Zaś basen przeciwpożarowy, który miał przekreślić inwestycję, okazał się zbawienny, dzięki niemu teren został osuszony, a woda do budowy była bardzo blisko. 12 października 1986 roku ksiądz biskup Kazimierz Romaniuk dokonał poświęcenia sali katechetycznej. Przedstawicielka młodzieży witając księdza biskupa powiedziała wówczas: „Ojciec Święty, w swym orędziu zatytułowanym «pokój i młodzież idą razem» stawia młodzieży między innymi pytania: «Kim jest dla ciebie człowiek? Kim jest twój Bóg? Kim chciałbyś być jako człowiek?» Wiemy, że Chrystus nas kocha, że Chrystus nas wzywa, że Chrystus nas posyła. Czujemy naszymi młodymi sercami tę wspaniałą rzeczywistość miłości Chrystusa. Ale jednocześnie jesteśmy słabymi i nie zdecydowanymi jak odpowiedzieć na te trudne pytania”.

Od tego dnia katechizacja dzieci i młodzieży odbywa się w tej sali, raz w miesiącu zaś odprawiana jest tu msza. W adwencie 1986 roku została wykonana szopka betlejemka, wystawiana następnie co roku w okresie świąt Bożego Narodzenia. Latem 1987 nad frontowymi drzwiami kaplicy mieszkanców Karczewa, p. Jan Przysowa, zrobił płaskorzeźbę przedstawiającą symbol Opatrzności Bożej. W tym okresie nadal trwały prace wykończeniowe górnej części zaplanowanej jako kaplica. Jednocześnie zapadła decyzja, że będzie to kaplica pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej. W dniu poświęcenia kaplicy — 6 grudnia 1987 roku — powiedziałem: „Jesteśmy w historycznej miejscowości Otwock Wielki. Pierwsze wiadomości o Otwocku Wielkim, czyli Starym, pochodzą z roku 1407, czyli z czasów panowania Władysława Jagiełły — męża błogosławionej Jadwigi. Z roku tego pochodził także św. Kazimierz, patron Litwy. W 1986 roku obchodziliśmy 600-lecie chrztu Litwy zawsze przez wieki związanej z Polską, czego wyrazem może być delegacja Litwinów na mszy św. celebrowanej przez papieża Jana Pawła II na Placu Defilad w roku bieżącym. Stąd narodziła się myśl, by kaplica ta była pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej, Matki Miłosierdzia, Opiekunki Rodzin. Eksceleńco, oto wierni tu zebrani proszą, abyś poświęcił

Notatka z pielgrzymki do Katynia



Jedna z ofiar zbrodni dokonanej w Katyniu. Zdjęcie wykonano podczas prac ekshumacyjnych w maju 1943 r.



Dokończenie ze str. 1

wielu policzkach spływały łzy. Drżące dłonie ścisnęły wiązkę kwiatów. Na przodzie kolumny szła delegacja niosąc biało-czerwony wieniec przywieziony z Polski. Na skraju polany wszyscy przystanęli. Przed nami, w niewielkiej dolince, znajdowało się miejsce ostatniego spoczynku żołnierzy, którzy — dwukrotnie ekshumowani — tutaj prawdopodobnie zostali pochowani, a ich groby zamaskowano zielenią lasu. Z daleka można odczytać wyryty na pomniku napis oskarżający za tę zbrodnię niemieckich faszystów. Słyszę czyjś drżący głos: — „Tyle lat po wojnie, a oni nadal boją się zabitych, czyż to nie ironia, uważać się za mocarstwo i bać się nieżywych”.

Po szerokich stopniach schodów idziemy w dół polany. Przywieziony z Polski wieniec zostaje złożony obok tablicy informującej, że w tym miejscu powstanie kompleks pomników upamiętniających polskich oficerów, którzy zginęli w Katyniu. Chwila milczenia — uczestnicy pielgrzymki mijają fałszywy pomnik i podchodzą do stojącego opodal drewnianego krzyża postawionego polskimi dłońmi i poświęconego przez kardynała Józefa Glempa Prymasa Polski. Tu już nikt nie hamuje łez, które cisną się do oczu. Jedni oplakują ojców, kilka kobiet — utraconych mężów, młodzi odmawiają „Wieczny odpoczynek...” za swoich dziadków, a wszyscy modlą się po prostu za tych niewinnych, zbrodniczo zamordowanych.

Płoną znicze. Wprawdzie w grupie nie ma księdza, ale wspólna głośna modlitwa na chwilę przerywa ciszę, intonowana jest pieśń kościelna, która dla Polaka na równi z „Bogurodnicą” czy „Rotą” jest święta — „Boże coś Polskę”. Jeden z uczestników pielgrzymki odczytuje wiersz p. Jana Balińskiego z Karczewa pt. „Modlitwa za poległych”.

Jak odurzeni rozchodzą się wszyscy po katyńskim cmentarzu. Każdy chce być sam z sobą

JAN BALIŃSKI

MODLITWA ZA POLEGŁYCH

Poległym w dawnych zrywach i powstaniach,
zamordowanym rękami wrogimi,
zmarłym na wielkich przestrzeniach zesłania,
leżącym w grobach gdzieś, na obcej ziemi —
daj, dobry Panie, wieczne spoczywanie!

Żołnierzom, którzy w czasie pierwszej wojny
dali swe życie za wolność Ojczyzny,
i byli jako siew pośród burz znojny,
upadający w grunt ożywczy, żyzny —
daj, dobry Panie, wieczne spoczywanie!

Żołnierzom Września, ległym pośród wrzosów,
ofiaram więzień, katowni, obozów,
tym, którzy padli wśród lasów i kłosów,
i tym w pustyniach, i wśród wiecznych mrozów —
daj, dobry Panie, wieczne spoczywanie!

i swoimi myślami. Nikt nie wie, czy poruszające się bezgłośnie usta proszą o zbawienie dla zamordowanych, czy błagają o wyrok dla zbrodniarzy. Ja wiem, że moja modlitwa była błaganem o wyrok, bo dla tej zbrodni nie ma przedawnienia, a dla morderców nie ma litości w moim sercu. Przypuszczam, że większość tak samo czuła i o to samo się modliła co ja.

Do autokaru wracaliśmy o parę lat starsi. Widok miejsca kaźni wypalił w sercach każdego z nas swoje dożgonne piętno. Po dzień dzisiejszy widzę obraz katyńskiego cmentarza z jednym tylko krzy-

Żołnierzom Armii Podziemnej, walczącej
w nierównej sile z zastępami wroga,
powstańcom, którzy w Warszawie płonącej
padli z chorałem wznoszącym do Boga —
daj, dobry Panie, wieczne spoczywanie!

Żołnierzom, którzy przemierzali szlaki
w marszu ku Polsce — upadli wśród boju,
a dziś im kłonią się czerwone maki
i obce kwiaty ich mogiły stroją —
daj, dobry Panie, wieczne spoczywanie!

Lotnikom, którzy z baz swoich dalekich
drogami ku nam mknęli podniebnymi
przez gęste ognia wrogości zasieki
i tu, w objęcia padli polskiej ziemi —
daj, dobry Panie, wieczne spoczywanie!

Wszystkim poległym za najświętszą sprawę
wolności kraju, wszędzie, w każdej porze,
za życie godne, sprawiedliwe, prawe,
za przyszłe jasne dla narodu zorze —
daj, dobry Panie, wieczne spoczywanie!

żem, bez nazwisk przy grobach, cmentarza wstydl-
wie ukrytego przez zbrodniarzy wśród zieleni
drzew.

Prócz pamięci przywiozłem ziemię z katyńskich
mogił, została złożona w grobie na karczewskim
cmentarzu. Być może z tą ziemią powróciła do
kraju przynajmniej jedna kropla poświęconej mę-
czeńską śmiercią krwi Żołnierza Polskiego.

KRZYSZTOF KASPRZAK

Cztery miesiące później

Kwiecień 1990 roku przejdzie do historii Polski jako miesiąc „Uwolnionej Prawdy o Katyniu”. Uwolnionej, bo wyzwolonej z jarzma rosyjskiego zaprzeczenia. Dwie teczki dokumentów przekazanych prezydentowi Polski przez władze radzieckie w sposób wyraźny wskazują sprawcę mordu w Katyniu. Oświadczenie tych władz przyznających,

iż zbrodni dokonali funkcjonariusze NKWD, przypieczętowało wyjaśnienie przynajmniej tej jednej tragedii naszego narodu.

Będąc na spotkaniu 5 kwietnia w szkole podstawowej nr 1, podczas którego mówiłem o Katyniu oraz o por. Bronisławie Bunia-kowskim, byłym kierowniku szkoły, zamor-dowanym w katyńskim lesie, nawet nie myś-

lałem, iż za parę dni winni przyznają się do winy. Wyraziłem nawet wtedy wątpliwość, czy w ogóle kiedyś to nastąpi. Jak się okazało, moje wątpliwości były płonne. Dzisiaj już nikt nie zdoła cofnąć tego, co już nastąpiło, żadne pseudodokumenty nie zdołają przekreślić tego, co się stało. Słowacki w wierszu „Testament mój” pisał:

„... — niechaj żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec!...”

Dalszy ciąg na str. 8,9



1



2



3



5



6



1. Grupa działaczy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” podczas procesji do Kwater Żołnierskich na karczewskim cmentarzu.

2. Biskup Władysław Miziołek, w asyście księży parafii Karczew, uroczystie przesympuje ziemię przywiezioną z Katynia do urny umieszczonej obok Orła — strzegącego spokoju żołnierskich kwater.

3. Mszę św. za wszystkich pomordowanych przez stalinowskich oprawców, w tym za ofiary Katynia — celebrował ks. bp. Władysław Miziołek.

4. Uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy.

5. Moment poświęcenia ziemi przywiezionej z Katynia.

6. Początek sztandarów podczas mszy św. poświęconej ofiarom zbrodni stalinowskich.

7. Warta honorowa przy pomniku na cmentarzu wystawiona przez Ochotniczą Straż Pożarną.

Cztery miesiące później

► To przesłanie towarzyszyło naszemu narodowi w walce o prawdę. Katyni nie został zapomniany i choć wielu utraciło wolność, to pamięć o ofiarach stalinowskich była i jest żywa.

W tym roku mija pięćdziesiąta rocznica

tragicznej śmierci jeńców z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Trzeciego kwietnia, pięćdziesiąt lat temu, wyruszył z Kozielska transport z polskimi oficerami; celem był Katyn.

Z inicjatywy Klubu Inteligencji Katolickiej

przy współpracy z Komitetem Obywatelskim „Solidarność” i środowiskiem karczewskich kombatanów oraz przy aktywnej pomocy proboszcza naszej parafii, ks. S. Sienkiewicza, w drugi dzień świąt Wielkanocnych, tj. 16 kwietnia, odbyła się uroczystość religijno-patriotyczna, mająca na celu uczczenie tej tragicznej rocznicy. W uroczystej mszy koncelebrowanej wziął udział ks. biskup Władysław Miziołek, który podczas wojny pełnił służbę duszpasterską w parafii Karczew. Msza św. rozpoczęła się o godz. 12.30 procesyjnym wprowadzeniem do świątyni urny

z ziemią katyńską, przybyłego ks. biskupa oraz pocztów sztandarowych.

Podczas mszy św. ks. biskup przypomniał życiorysy trzech zamordowanych przez funkcjonariuszy NKWD mieszkańców Karczewa: por. Bronisława Buniakowskiego i por. Zygmunta Kwiatkowskiego — jeńców Kozielska oraz Stanisława Bednarskiego — jeńca Ostaszkowa, podkreślając prawdość ich charakterów, jak również zasługi dla miasta i kraju. W wygłoszonej homilii ks. biskup wskazał na związek świąt Zmartwychwstania Pańskiego z tragedią zamordowanych Pola-

ków — ci co stracili swoje życie na ziemi, zyskali nowe życie w niebie, o czym przypominają nam Wielkanocne święta i wiara, iż Chrystus Pan Zmartwychwstał. Zwrócił się do wiernych z prośbą o modlitwę. Podczas uroczystej mszy św. pan Jan Baliński odczytał swoje wiersze pełne głębokiej refleksji, odnoszące się do stalinowskich czasów i tragedii naszego narodu.

Po mszy procesja z urną wypełnioną ziemią przywiezioną z Katynia udała się na cmentarz, gdzie ziemia została poświęcona i umieszczona w specjalnej urnie na pomni-

ku. Została również odsłonięta przez biskupa Władysława Miziołka pamiątkowa tablica poświęcona wszystkim ofiarom stalinowskiego reżimu w 50 rocznicę zbrodni katyńskiej. Orkiestra odegrała „Marsz żałobny” Szopena.

W uroczystościach wzięło udział bardzo wielu mieszkańców naszego miasta, w tym znaczna grupa młodzieży. Uroczystości karczewskie były prawdziwą, żywą lekcją historii i patriotyzmu, za co inicjatorom i organizatorom należą się słowa podziękowania.

KRZYSZTOF KASPRZAK

Matka Boża Ostrobramska

Dokończenie ze str. 6

tę kaplicę, która została wzniesiona ofiarną pracą mieszkańców tej wsi oraz dzięki ofiarom ludzi dobrej woli z parafii Karczew i wielu innych. Niech modlitwa księdza biskupa uświęci te mury, które wznoszone były na cześć Bogu Ojcu i ku pożytkowi ludzi. Niech Matka Miłosierdzia wyjedna u Syna przebaczenia naszych błędów i win i wyprosi potrzebne łaski dla nas i naszego narodu,

Ostatnio na prośbę mieszkańców msza w niedzielę odprawiana jest o godz. 12.30. Od stycznia 1988 roku w dolnej części obiektu czynny jest gabinet lekarski, w którym służy potrzebującym lekarz Minner.

Kaplica w Otwocku Wielkim to owoc ofiarnej pracy wielu ludzi dobrej woli i błogosławieństwa Stwórcy. Swoje refleksje pragnę zakończyć fragmentem wiersza p. J. Balińskiego napisanego na uroczystość poświęcenia kaplicy:

*Maryjo Ostrobramska,
Matko Miłosierdzia,
otaczaj polskie domy płaszczem Swej opieki!
Przywróć naszej Ojczyźnie blask dawny, daleki!
Niechaj w miastach i wioskach
i na wszystkich drogach
rozbrzmiewa nieustanny głos:
„My chcemy Boga!”*



Tablica pamiątkowa umieszczona przy wejściu do kaplicy

Witraż z kaplicy w Otwocku Wielkim



aby Polska była i dziś «ostoją wiary» i dzieła się prawdą Ewangelii z bratnimi narodami».

Witraż Matki Boskiej Ostrobramskiej został wykonany w pracowni panów: Macieja Malickiego i Mirosława Spirowskiego w Otwocku. Poświęcenia kaplicy dokonał ks. biskup Kazimierz Romaniuk. Od tego dnia co tydzień odprawiana jest tu msza św. w czasie Wielkiego Postu — w piątki Droga Krzyżowa, Nowenna do św. Antoniego.

*Niech wiara naszych ojców w narodzie zostanie i praw Bożych tu będzie jasne panowanie!
Panno Święta,
pokorna, cicha, litościwa,
w skłonieniu swojej głowy słuchająca, tkliwa,
rozjaśniona księżycem, wśród gwiazd promieni —
módl się za nami!
opiekuj się nami!...*

KS. SYLWESTER SIENKIEWICZ

Będąc członkiem Komisji d/s Rozwoju Gospodarczego Rady Narodowej Miasta i Gminy Karczew oraz wiceprzewodniczącym Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w mieście i gminie Karczew, po bez mała dwuletniej pracy pozwoliłem sobie na napisanie niniejszego artykułu, który przedstawiłby ogólny zarys kierunków rozwoju naszego terenu, a jednocześnie był propozycją Komitetu Obywatelskiego dla organizującego się samorządu terytorialnego.

Uważam, że realizując tego typu plany zawsze należy mieć na uwadze potrzeby ogólnospołeczne, koszt oraz przewidywany czas na trwanie inwestycji i uciążliwość dla środowiska i mieszkańców. Dlatego też oceniając dzisiejszą politykę inwestycyjną można stwierdzić, że jest zbyt rozbudowana. Wynikiem tego jest długi cykl inwestycyjny oraz brak lub też niewielka możliwość zmian programu, ponieważ wszystkie plany i projekty wykonywane są ze znacznym wyprzedzeniem, co często powoduje dezaktualizację, wzrost kosztów, nie mówiąc już o kłopotach przy podejmowaniu decyzji. Z tych też powodów zmienia się kolejne projekty Domu Kultury i odkłada ujęcie zadania w budżecie.

Zgodnie w wyżej wymienionych zasadach wykonano i zapłacono za plan przestrzennego zagospodarowania Otwocka Wielkiego, gdzie zaprojektowano działki po 650—700 m². Nasuwa się pytanie — czy projektant zapomniał, czym zajmują się mieszkańcy oraz jaki charakter ma ta miejscowość, a może Naczelnik źle sformułował zlecenie projektantowi? Faktem jest, że mieszkańcy Otwocka Wielkiego oprotestowali plan i wydaje mi się, że najlepszym wyjściem będzie wykonanie nowego po przeprowadzeniu konsultacji społecznych.

Zapewne ten sposób inwestowania był wynikiem trwającej u nas przez wiele lat głodówki inwestycyjnej i złej polityki finansowej państwa, która sprawiała, że nasze miasto i środowisko zamiast rozwijać się, bardzo szybko ulegało degradacji, a środki wypracowane przez nas przeznaczane były na inne cele i dla innych.

Dzisiejsze realia są inne, a rodzący się samorząd terytorialny musi mieć na uwadze podstawową zasadę, która już częściowo zaczyna wszystkich obowiązywać, tzn. „samo-finansowanie”.

W związku z powyższym uważam, że obecny program inwestycyjny należy w miarę szybko ograniczyć i kontynuować tylko kilka wybranych zadań, przeznaczając na ich realizację większe środki. Natomiast mając na uwadze wizję przyszłościową rozwoju naszego miasta i gminy powinniśmy wybiegać na kilkadziesiąt lat w przód, ale do realizacji i wykonywania planów przystępować w miarę posiadanych środków i w tym okresie, kiedy staje się realne zakończenie inwestycji w czasie dwóch, trzech lat. W planach tych bardzo ważnym czynnikiem rozwoju powinna być poprawa warunków socjalno-bytowych naszego społeczeństwa oraz ochrona środowiska w oparciu o istniejącą bazę, przepisy prawne oraz odpowiednie działania bezinwestycyjne lub też wymagające nieznacznych nakładów finansowych. W tej ostatniej dziedzinie do chwili obecnej nie zrobiono nic lub prawie nic. Biorąc pod uwagę powyższe założenia w ramach Komitetu Obywatelskiego pokusiliśmy się o opracowanie takiej wizji przyszłościowej naszego miasta i gminy, wybiegającej w daleką przyszłość, chociaż dziś trudno jest programować, co i kiedy osiągniemy, ponieważ bardzo wiele będzie zależeć od nas samych i od tego, kogo obdarzymy zaufaniem.

— Infrastruktura techniczna i urbanistyka, architektura:

1. Dokończenie gazyfikacji i elektryfikacji Karczewa.
2. Dokończenie budowy wodociągów w Karczewie.
3. Gazyfikacja gminy.
4. Kontynuacja budowy wodociągów lokalnych na terenie gminy.
5. Kontynuacja budowy kanalizacji sanitarnej i deszczowej Karczewa.

Samorząd terytorialny — jedyną szansą naszego rozwoju

6. Poprawa wyglądu miasta oraz sukcesywne zagospodarowywanie centrum Karczewa.

7. Rozpoczęcie programu uniezależnienia Karczewa od infrastruktury technicznej Otwocka.

Mając na uwadze fakt, że w Karczewie będzie już sieć wodociągowa można by przystąpić do wykonywania np. trzech ujęć wodnych na obrzeżach miasta (okolice Traktoroeksportu, ul. Wiślanej oraz w dzielnicy przemysłowej) i włączyć je w istniejącą sieć. Unikniemy długich oczekiwań na przydział wody z Otwocka, przyjęcie ścieków itp., a może i kłopotów zaopatrzeniowych w wodę w przyszłości. Podobnie można podejść do problemu kanalizacji, uruchamiając nowoczesne małe oczyszczalnie ścieków. Dodatkowym argumentem jest fakt, że przez teren Karczewa płynie rzeka Jagodzianka, która rozwiązuje problem ich lokalizacji. Unikniemy w ten sposób budowy wielu przepompowni ścieków, których koszt też nie jest bez znaczenia.

Identycznie w tym względzie należy postąpić w stosunku do poszczególnych wsi lub też zespołów wsi na terenie całej gminy.

— Rolnictwo i handel:

1. Wybudowanie sieci sklepów, które byłyby własnością miasta i umożliwiłyby samorządowi właściwe kierowanie handlem oraz doбором profilu placówek.
2. Budowa docelowego targowiska (a może nawet wprowadzenie targów karczewskich lub giełdy zaopatrzeniowej).
3. Budowa bazaru miejskiego.
4. Poprawa warunków skupu mleka na wsi.
5. Wybudowanie stacji paliw (np. w okolicach Traktoroeksportu między ul. Częstochowską a obwodnicą) aby umożliwić zaopatrzenie rolnictwa bez konieczności wjazdu do miasta.

Uważam, że należy stworzyć takie warunki, aby rolnik mógł swoje produkty zbywać na własnym terenie i tutaj również

zaopatrywać się w niezbędne maszyny i środki do produkcji.

— Oświata i kultura:

1. Dokończenie rozbudowy szkoły nr 1 i nr 2 oraz budowy przedszkola nr 4.
2. Powołanie średniej szkoły zawodowej z możliwością nauki rzemiosła.
3. Budowa szkoły w Glinkach.
4. Zakończenie remontów budynków oświaty na terenie gminy.
5. Budowa Domu Kultury w Karczewie.

— Służba zdrowia, opieka społeczna, sport i rekreacja:

1. Zatrudnienie lekarzy na pełnych etatach (internista, pediatry, ginekolog, stomatolog) w godzinach 8.00 do 16.00.
2. Zatrudnienie lekarzy specjalistów (logopeda, ortodonta, laryngolog, neurolog dziecienny itp.) w niepełnym wymiarze godzin w zależności od potrzeb, np. raz w tygodniu czy nawet raz w miesiącu, ale tak, aby istniejące pomieszczenia były wykorzystywane do godz. 20.00.
3. Uruchomienie punktu odbioru i sprzedaży rzeczy używanych z przeznaczeniem uzyskanych środków na opiekę społeczną.
4. Stała kontrola i aktualizacja osób potrzebujących opieki i zaspokojenie ich potrzeb.
5. Dokończenie budowy hali sportowej.
6. Dokończenie rozbudowy ośrodka rekreacji i wypoczynku do takiego stanu, aby były korty, boisko do siatkówki i piłki ręcznej, domki campingowe, a nawet hotel lub motel.

W tym celu należy zaangażować kapitał prywatny, obcy i prace społeczne. Jest to jedno z nielicznych miejsc w okolicach Warszawy, gdzie można zorganizować wypocznik i rekreację, a to daje duże dochody.

7. Realizacja ośrodka sportowego w Otwocku Wielkim z wykorzystaniem i zagospodarowaniem jeziora.

Wydaje się, że gmina ma duże szanse na

rozwój turystyki i wypoczynku w wielu jeszcze innych miejscach i nie można zaprzepaszczać tej okazji.

— Ekologia i ochrona środowiska:

1. Nadzór nad właściwym wyposażeniem centralnej ciepłowni w Karczewie i bezpieczną dla środowiska jej pracę.
2. Doprowadzenie do prawidłowego funkcjonowania oczyszczalni przemysłowej.
3. Doprowadzenie, aby zakłady przemysłowe wykorzystując wodę przemysłową przeszły na pracę w obiegach zamkniętych (kilkukrotny obieg). Jesteśmy przekonani, że będzie to opłacalne ekonomicznie i konieczne ze względu na rozpoczynający się już kryzys wodny.
4. Doprowadzenie do właściwej czystości rzeki Jagodzianki oraz wykonanie (nawet środkami społecznymi) kilku kaskad oraz niewielkich zalewów, aby stworzyć kąpieliska dla dzieci.
5. Doprowadzenie do czystości lasów karczewskich i stworzenie możliwości wypoczynku.

W tym celu należy współdziałać z placówkami oświatowymi, harcerstwem itp.

— Komunikacja i telekomunikacja:

1. Doprowadzenie do uruchomienia stałego, regularnego połączenia autobusowego z Warszawą. Może to być MZK, PKS lub też prywatna linia komunikacyjna.
2. Usprawnienie komunikacji na terenie gminy.

W przypadku dalszego braku zainteresowania PKS doprowadzić do powstania linii prywatnych lub też miejsko-prywatnych chociażby typu M-busowych, ale tak zorganizowanych, aby każda wieś miała połączenie z Karczewem kilka razy w ciągu dnia.

3. Doprowadzić do zmontowania na istniejących przyczółkach na Wiśle w Karczewie mostu składowego w pobliżu mostu wojskowego.

Most ten znacznie skróciłby połączenie tej części Mazowsza z Warszawą, Konstancinem-Jeziorną, Piasecznem itd.

Połączenie takie zapewne przyczyniłoby się do uatrakcyjnienia turystycznego naszej gminy, tworząc tym samym szlak turystyczno-rekreacyjny łączący Podkowę Leśną, Magdalenkę, Powsin, Konstancin-Jeziornę, Otwock Wielki, Karczew, Otwock, Celestynów itd.

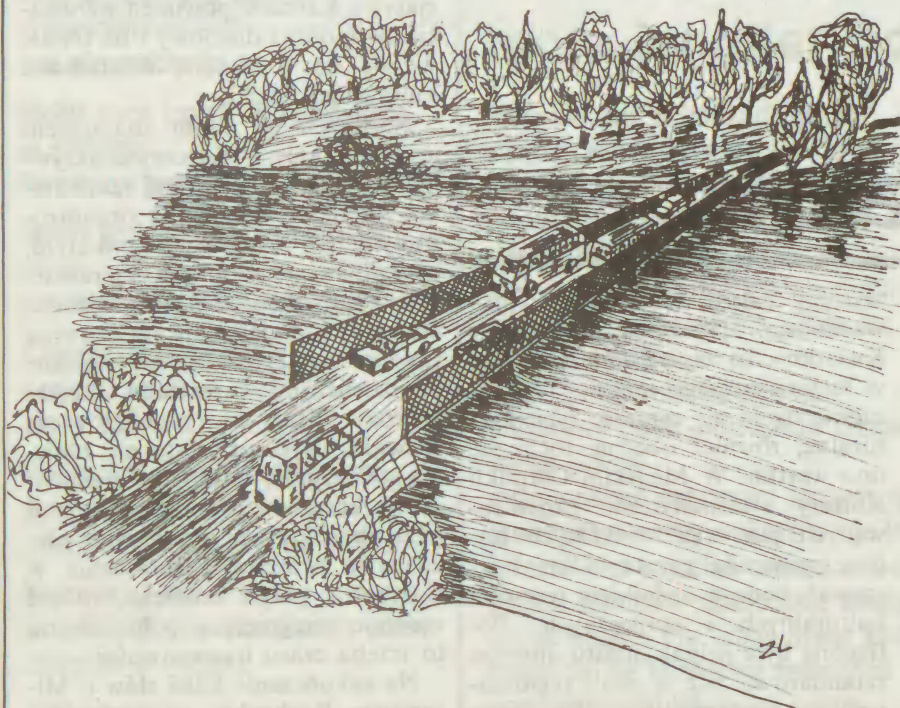
Uważam, że jest to najlepsza szansa rozwoju turystyki i wypoczynku na naszym terenie.

4. Telefonizacja Karczewa i gminy.
- Jestem przekonany, że nowy samorząd terytorialny musi przerwać ten trwający od dziesięcioleci ciąg niemożności. Telefon w domu nie może być dowodem na zaopatrzenie i luksus, musi być ogólnospółecznym dobrem dostępnym dla wszystkich.

Dalszym etapem, nawet już dziś potrzebnym, jest uruchomienie lokalnej stacji telewizji kablowej i satelitarnej, która umożliwi i ułatwi możliwość kontaktu i porozumiewania się samorządu terytorialnego z mieszkańcami.

Kończąc chciałbym dodać, że realizacja tego nie musi być aż tak odległa, ale na pewno wymaga zaangażowania całego naszego miejsko-gminnego społeczeństwa oraz właściwie dobranej i wybranego samorządu terytorialnego.

ZDZISŁAW LASKUS



Ogólnopolski Konkurs Poezji im. J. Krzewniaka już rozstrzygnięty

W sobotę 3 marca br. odbyło się posiedzenie jury Konkursu Poetyckiego im. J. Krzewniaka. Po wnikliwej ocenie 146 nadesłanych zestawów wierszy jury w składzie:

Maria Ewa Aulich — członek
Marian Janusz Kawałko — członek
Zdzisław Łączkowski — przewodniczący
Tadeusz Olszewski — członek
Anna Przeździecka — członek
Krzysztof Kasparzak — członek

postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

- Nagrodę główną za zestaw wierszy opatrzony godłem „Soplica” — *Mirosławowi Bochenkowi* z Bielska Białej,
- Nagrodę specjalną miasta Karczewa za wiersz pt. „Lipy” (godło „Roch”) — *Krystynie Należytej* z Warszawy,
- Wyróżnienie I stopnia za zestaw wierszy opatrzonych godłem „Kamień” — *Władysławowi Antoniemu Różańskiemu* z Zamościa,
- Wyróżnienie II stopnia za zestaw wierszy opatrzonych godłem „War” — *Jerzemu Utkinowi* z Wałcza,
- Wyróżnienie III stopnia za wiersz pt. „Wiesław-poeta do kowala Grzegorza” (godło „777”) — *Zdzisławie Kaczmarek* z Lwówka Wielkopolskiego,
- Wyróżnienie III stopnia za wiersz pt. „Dziadku” (godło „Nieoszczędny”) — *Romanowi Tomaszewskiemu* ze Zduńskiej Woli,
- Wyróżnienie III stopnia za wiersze pt. „Wyznanie” i „Dwa razy częściej” (godło „BEA”) — *Beacie Jankowskiej* z Gniezna,
- Nagrodę dyrektora MGOK za wiersz pt. „Moje pięćdziesięciolecie” (godło „Aloes”) — *Włodzimierzowi Kowalczykowi* ze Starchowic.

O konkursie i jego laureatach

Konkurs został podsumowany. Jury rozdzieliło nagrody. Teraz pozostała już tylko uroczystość wręczenia ich laureatom, która odbędzie się podczas czerwcowych Dni Karczewa. Ponieważ znamy już wyniki konkursu, można pokusić się o jego ocenę, można dokonać wstępnego podsumowania.

Podstawowym zadaniem konkursu była popularyzacja naszego miasta w Polsce i to od tej najpiękniejszej jego strony. Działalność kulturalna w Karczewie ma bogate tradycje. Koncerty chóru parafialnego,

występy teatru amatorskiego prowadzonego przez p. Magdalenę Kwiatkowską zapisały piękną kartę w historii naszego miasta. W Karczewie nigdy nie zamarło życie kulturalne, również obecnie toczy się ono wartko. W Miejskim Ośrodku Kultury systematycznie organizowanych jest wiele ciekawych imprez, powstała gazeta „Głos Karczewa”, będąca nośnikiem wartości kulturalnych i społecznych. Potrzebna była jednak miastu impreza sztandarowa, nie w skali regionalnej, ale ogólnopolskiej. Tworzenie

nowych wartości kulturalnych jest obowiązkiem każdego człowieka, każdego społeczeństwa: papież Jan Paweł II powiedział, że człowiek jest „z kultury” i „dla kultury” — te papieskie słowa winny nam służyć za odpowiedź na pytanie o sens zorganizowania konkursu.

Konkurs miał charakter ogólnopolski. Liczba prac, które nadesłano z całej Polski oraz z Czechosłowacji, Austrii, Francji i Litwy, przeszła wszelkie oczekiwania — na konkurs wpłynęło 146 zestawów wierszy. Dla porównania mogę podać, iż na II Ogólnopolski Konkurs Poetycki o „Buławę Hetmańską”, zorganizowany w 1989 roku przez środowisko białostockie, wpłynęło 90 zestawów. Poziom nadesłanych prac na konkurs im. Jana Krzewniaka był bardzo wysoki. Po wstępnej ocenie aż 34 zestawy kandydowały do Nagrody Głównej i dopiero po szczegółowej i wnikliwej analizie jury ustaliło ostateczną kolejność zestawów lub wierszy nagrodzonych. Po otworzeniu opatrzonych godłami kopert, które zawierały informacje o autorach, okazało się, że laureatami zostali poeci znani, często o znacznym i ciekawym dorobku.

Poprzez zorganizowanie Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Jana Krzewniaka Karczew wszedł na ogólnopolską scenę kulturalną, stał się organizatorem imprezy, która zyskała duże zainteresowanie w środowiskach twórczych. Tego zainteresowania nie można zmarnować, a poprzez systematyczne coroczne powtarzanie tej inicjatywy Karczew powinien wzbogacić swój obraz duchowy i na trwałe wpisać się w historię działalności kulturalnej Polski.

Największym moim marzeniem jest powstanie w Karczewie aktywnej grupy literackiej. Być może nasza młodzież, ośmielona organizowanym w Karczewie konkursem, ujawni swoje zdolności literackie. Wielu młodych ludzi pisze wiersze, ale nigdy nie ujawniają się ze swoją twórczością. Z biegiem lat zapisane młodzieńczymi wierszami kartki żółkną, talent, który mógłby się rozwijać, usycha i często nie zdajemy sobie sprawy z tego, co tracimy. Jeżeli karczewski konkurs ośmieli naszych młodych, ale jeszcze nieznaną twórców i powstanie w Karczewie grupa literacka, to cel zostanie osiągnięty w pełni, ale na to trzeba czasu i cierpliwości.

Na zakończenie kilka słów o Mirosławie Bochenku, laureacie Na-

MIROSLAW BOCHENEK

Bielsko-Biała

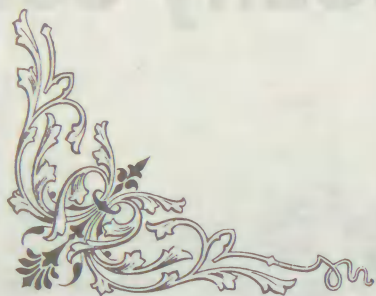
Nagroda Główna

Wigilia

Kiedy zima i mróz i zamieć
kiedy gwiazdy gasną jak świece
nad herbatą z konfiturami
z Panem Bogiem siadam przy piecu.

Czytam Biblię: psalm lub
przypowieść
i czuję jak słońce Judei
oświeca moją ciemną głowę —

Pan Bóg znów ma szczyptę
nadziei...



*
* *

Najgorsze są upalne noce.
Gdy księżyc jak rozżarzony węgiel
i poci się moje życie.

Leżę w łóżku pod oknem
z otwartymi oczami:
sen nie nadchodzi.

Meble tracą kształt, wysycha woda
w szklance
twardnieje język.

Wtedy szukam Boga w zaroślach
myśli
ostrożnie, aby Go nie spłoszyć.

Czasem mam szczęście
czuję na swoim — Jego
zimny policzek.

Wtedy wierzę we wszystko w co
przed chwilą
zwątpiłem; uśmiecham się lekko...

Najczęściej jednak błędę
w dusznych przywidzeniach a potem
zasypiam w strachu.

Jak zając.

grody Głównej. Urodził się w 1960 roku. Jest studentem Wydziału Prawa na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, a także sekretarzem redakcji kwartalnika artystycznego „BWart”. Wydał trzy książki poetyckie, jest laureatem około stu konkursów poetyckich, m.in. „Łódzkiej Wiosny Poetów”, konkursu im. St. Piętaka w Świdwinie, „Czerwonej Róży” w Gdańsku. Po 13 grudnia, jak sam wspomina w wywiadzie dla „Słowa Powszechnego” robił „różne zakazne rzeczy”, co spowodowało, że jego utwory przez długi czas nie były publikowane w społeczno-kulturalnej prasie centralnej. Na łamy gazet wiersze Bochenka powróciły dopiero w 1984 roku, ale publikowane były bardzo sporadycznie.

Nagrodę Specjalną Miasta Karczewa za wiersz o Karczewie zdoby-

ła Krystyna Teresa Należyta, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego. Jest nauczycielką. Swoje wiersze publikowała w „Głosie Nauczycielskim”, „Faktach” oraz w almanachach „Penetracje”, „Pejzaż z dysonansem”, „Światłocienie”. W 1989 roku ukazał się jej debiut książkowy pt. „Pejzaże”. Na wieść o zdobyciu nagrody powiedziała, że przed rozpoczęciem pracy nad utworami zwiedziła Karczew i jego okolice. Po powrocie do Warszawy rozpoczęła pracę nad cyklem wierszy o Karczewie, wybrane utwory znalazły się w zestawie nagrodzonym.

Tymczasem drukujemy dwa z nagrodzonych wierszy: „Wigilię” — Mirosława Bochenka i „Lipy” — Krystyny Należytej.

KRZYSZTOF KASPARZAK

KRYSTYNA TERESA NALEŻYTA

Warszawa

Nagroda Specjalna

Miasta Karczewa

Lipy

Od koniuszków liści
po paznokcie korzeni
barwami światła

EDWARD POPLAWSKI

Poznań

Wyróżnienie I stopnia

moja jennifer odchodzi ode mnie

moja jennifer wchodzi do domu
zrzuca czerwień płaszcza na siwą korę
dywanu ciska we mnie żółtymi żuchwami wąskich
rękawiczek mówiąc
odchodzi
moja jennifer nie ma łez w oczach
błyszczący jak pośmiertna klinga raz
użytego sztyletu
moja jennifer nie reaguje na
połykliwe gwałt moich słów rzucanych w siną
wargę pokoju
moja jennifer wprawnym ruchem rąk wrzuca do
otwartych paszczy walizek swoje jinsy w
kolorze blue i cocktail czarnej sukienki
pakuje kolorowe reprodukcje awangardowego malarstwa po
chwili wchłania ją zimny otwór klatki schodowej gdzie
czeka na nią fajansowy samochód mężczyzny o twarzy
pomarszczonej jak skóra opium

i ziemi rytmem
nasączone
Zakwitły lipy
W konarach
skrzypcach wielostrunnych
muzyka życia
Kwiaty już pełne
Jak puchary
wzniesione ku niebu
Sto lip zakwitło
u wrót Karczewa
Czekają na poetę.

Punkt widzenia

Dziad, baba i antena

Ponieważ wszyscy składają teraz różne deklaracje i oświadczenia, na wstępie również i ja zamieszczam moje oświadczenie. A więc oświadczam, że mój artykuł nie będzie żadnym poradnikiem, gdyż jestem daleki od udzielania wszelkich rad. Nie będę w nim również moralizował — bo i po co. Nie będę się spierał na tematy, które z góry wiadomo, że będą biegly swoim trybem bez względu na to czy będę tupał w gniewie. Mając wielu wrogów i przeciwników, po otrzymaniu kilku anonimowych listów, w których czytelnicy kreślą nie całkiem przyjemny dla mnie koniec życia proponując obcięcie tego i owego z rynsztunku mojej cielesności, zdecydowałem się wycofać i nie podejmować tematu osiedla Ługi. Oczywiście — mógłbym to robić dalej, ale co takim pisanem można osiągnąć, gdy adresat artykułu ma na tyle sprecyzowany punkt widzenia, że patrząc na własny czubek nosa twierdzi, że każdy człowiek tylko z nosa się składa. Tak więc pod ogólnym tytułem „Punkt widzenia” będę zajmował się sprawami, które z mojego „punktu widzenia” są ważne, czasami trudne, a najczęściej są one w ogóle pomijane.

W pewnym mieście żyli sobie dziad i baba. Oboje starzy i dość bogaci. Synowie założyli własne rodziny i wyprowadzili się z rodzinnego domu. Oni starzy i bogaci pozostali sami. Najpierw złorzeczyli synowym, że żadna z nich nie chciała z nimi zamieszkać, a gdy to nie pomogło, nałożyli restrykcje ekonomiczne i zagrozili wydziedziczeniem. Młodzi byli wytrwali i uparci. Powolną pracą zdobyli majątek, a wycieczki zagraniczne ugruntowały ich pozycję finansową. Tylko im mieli więcej, tym większa była złość staruszków i tym większa obojętność dzieci względem rodziców. Dziad i baba byli starzy i niewiele zostało im radości w życiu. Ponieważ przegrali walkę z dziećmi, postanowili rozpocząć kampanię o podniesienie własnego prestiżu w środowisku. Dom został odnowiony, otynkowany, a fronton budynku ozdobiony pięknie kawałkami potłuczonej porcelany. Musiało to chyba wyglądać ładnie, bo kto tylko przechodził koło domu, to długo patrzył na jego barwny porcelanowy fronton i jeszcze z daleka oglądał się, tak jakby chciał na zawsze zapamiętać to чудо. Podobno niektórzy przychodzili specjalnie, aby obejrzeć „porcelanowy dom”. Dziad i baba byli dumni, ale jeszcze było im mało tego sukcesu. Kupili więc antenę satelitarną i kazali zamontować ją wysoko na dachu: — Niech wszyscy widzą, jacy oni mądrzy i jaki ze światem mają kontakt. I wszyscy podziwiali dziada i babę. Piękny był to dom, wyposażony w antenę satelitarną na dachu, dużą i okrągłą jak bocianie gniazdo.

Pewnego razu poszła baba do sklepu. Stoi w kolejce i nudzi się strasznie, bo towaru jeszcze nie przywieźli. Sąsiadki plotkują, jak to zawsze w sklepowej kolejce, więc i ona przyłączyła się do rozmowy. Pytają więc ją sąsiadki, jak tam sprawuje się nowa antena i czy dobry jest odbiór.

— A dobry, dobry — mówi baba. — Wszyscy już obejrzeli naszą antenę.

— Ale czy wyraźny obraz w telewizorze? — indagują sąsiadki.

— W czym? — dziwi się baba.

— W telewizorze — podpowiadają zaciekawione sąsiadki.

— No cóż — rzecze baba — obraz się zmienił, ale głos pozostał jakby ten sam, tylko trochę odnowiony. Najgorsze, że drugi program trochę skacze, ale i tak ze starym tylko jedynek oglądamy.

— A z zagranicznych, przez antenę, to co pokazują? — ciekawia się sąsiadki.

— Tego to nie oglądamy, antena chyba ma wadę i do polskiego nie przyuczona, wszystko po zagranicznemu gada.

— Tak, tak — pokiwały sąsiadki głowami — pewnie jakaś wada — i więcej już o nic nie pytały, bo właściwie o co tu było pytać.

Na tym kończy się opowieść o antenie satelitarnej i staruszkach. Chodząc ulicami różnych miast, w tym i Karczewa, zastanawiam się, w którym domu mieszkają taki dziad z taką babą. Anten satelitarnych wciąż przybywa, tylko w jakim stopniu są one użyteczne praktycznie, a w jakim tylko prestiżowo — trudno to odgadnąć.

KRZYSZTOF KASPRZAK

PUNKT FOTO

Dariusz Broniszewski

Karczew, ul. Mickiewicza 7

Zaprasza dzieci komunijne do zdjęć atelierowych w każdą niedzielę maja w godzinach 12.00—17.00.

Zdjęcia atelierowe wykonujemy:

► na materiałach firm zachodnich

► dla dzieci komunijnych udzielamy 10% bonifikaty

► do zdjęć dodajemy bezpłatnie album



Na zbożny cel



Ksiądz Kozicki w ataku



Nasi kandydaci



Prezentacja drużyn

Rewer i Pszonka w akcji



Bramka Komitetu w niebezpieczeństwie

Zmęczeni, ale zadowoleni



Od czytelników

Polska poezja w Wiedniu

Zawsze się cieszę, że jeszcze istnieją wierni miłośnicy tej najpiękniejszej sztuki, jaką jest wiersz. To prawda, odskoczyłem trochę od tej dziedziny — angażując się w prozie, publicystyce, felietonach. Po prostu zmusiło mnie życie. Tak, to jest prawda — jak w wierszu „Moja twarz” zaznaczona myśl: „Czym dalej brnę na Zachód, tym bardziej oddalam się od poezji i poetów...” — zawsze będę przy tym, że po-

czytność poezji jest największa w kraju. Na Zachodzie ludzie (oczywiście mam na myśli Polaków) nie szturmują tak chętnie do przeczytania chociaż tomiku poezji — nie mówię o zakupie, bo to odrębny temat i nie na miejscu.

Uwiercie mi, jak bardzo się ucieszyłem, a zarazem zdziwiłem, że ta miejscowość, gdzie tyle zostawiłem czasu mojej młodości, jest organizatorem konkursu poetyckiego. To na-

prawdę miłe zaskoczenie. Otwock, to moje miasto dzieciństwa, ale jakże z Karczewem moje życie związane. Nie tylko grywałem w klubie (nie-długo) jako piłkarz, ale często śpiewałem z różnymi orkiestrami w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. To był przełomowy okres w muzyce. Nie do powtórzenia, a jednak odgórnie zmarnowany. Ale i na ten temat nie będę się rozwodził.

Bardzo chętnie chciałbym ze środowiskiem literackim (jeżeli w Karczewie takie jest) nawiązać stały kontakt. Akurat tu, w Wiedniu, z kilkoma kolegami stworzyliśmy „Korespondencyjny Klub Pisarzy Polskich”. Naszym zadaniem jest wyłaniać najzdolniejszych lu-

dzi pióra i propagować ich w wydaniach książkowych. Właśnie zamierzam od nowego roku zaproponować pierwszą antologię prozy i poezji twórców krajowych i zagranicznych. Może uda mi się to zrobić co dwa, trzy lata. Zawsze w rachubę wchodzi finanse, ale może tę przeszkodę jakoś ominiemy.

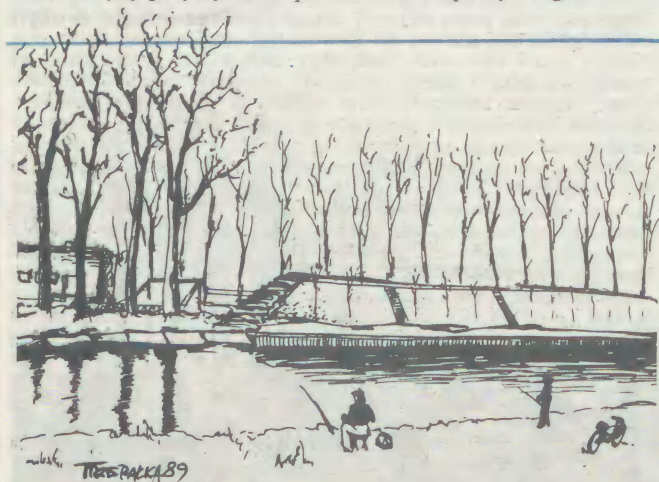
Jeżeli znajdą się chętni do takiej współpracy, to proszę pisać pod adresem:

**Korespondencyjny Klub
Pisarzy Polskich**

**Wiedner Hauptstrasse 112/17
1050 Wien, Austria**

Wiedeń, 5.12.1989 r.

Zygmunt Jan Prusiński, Wiedeń



Dziękujemy za pomoc

W grudniu 1989 roku Przechodnia Rejonowa w Świdrze, w ramach akcji „SOS”, objęła opieką i pomocą finansową 26 wielodzietnych rodzin z tego terenu. Dla uzyskania źródeł tańszego zaopatrzenia podopiecznych w żywność, zwróciliśmy się z prośbą o pomoc do Warszawskich Zakładów Drobiarskich, Karczew, ul. Dzierżyńskiego 80.

Spotkaliśmy się z pełnym zrozumieniem. W grudniu i styczniu Zakłady Drobiarskie sprzedały na potrzeby objętych opieką łącznie 168 kg kurcząt — znacznie poniżej ceny rynkowej.

Uprzejmie prosimy Waszą gazetę o wyrażenie serdecznych podziękowań dyrektorowi Zakładów Drobiarskich, w imieniu obdarowanych. Liczymy na dalszą pomoc, mamy nadzieję, iż przykład Zakładów Drobiarskich zachęci inne przedsiębiorstwa produkcyjne i sprzedające żywność do pomocy biednym, potrzebującym ludziom.

*Przewodniczący
NSZZ „Solidarność”
przy Zespole Opieki
Zdrowotnej w Otwocku
Paweł Sawiński*

A gdzie wady?

Mam przeszło 14 lat. Chodzę do VIII klasy szkoły podstawowej w Karczewie. To niewielkie miasteczko jest moim miejscem zamieszkania i dlatego piszę do Was, aby to właśnie małe miasteczko stało się bardziej atrakcyjne, tzn. żeby zaczęło się tu coś dziać.

Do tej pory niewiele wiedziałam o Karczewie. W szkole o tym nam nie mówili, a dowiedzieć się na własną rękę też nie bardzo było skąd. Dzięki Bogu powstał „Głos Karczewa”. Ale co my — młodzież — możemy mieć z niego? Dobrze! Przeczytamy artykuł o odwiecznym problemie Karczew — Otwock, kilka wierszy p. Krzysztofa Kasprzaka (zresztą bardzo interesujących), trochę o „Mazurze”, no i wreszcie o parafii. A gdzie jest strona poświęcona młodzieży? Gdzie my możemy przedstawić swoje problemy (jak to jest w innych gazetach, tyle że byłyby to nasze karczewskie problemy).

Z moich obserwacji mogę wywnioskować, że młodzież karczewska nie wyróżnia się szczególnie. Czy nie świadczy o tym łobuzerstwo, którego tutaj nie brakuje? Czy nie możecie potępić tych, którzy wystawiają złą opinię miastu?

Karczew słynie w okolicach (i nie tylko) z dobrych wyrobów wędliniarskich, ale czy to wystarczy?

Wprawdzie o sporcie pisze-

cie, ale czy to także wystarczy? Młodzież potrzebuje bieżących wiadomości. Ale z tego, co czytam w „Głosie”, to wyróżniać tylko zalety miasta. Czy nie możecie napisać o jego wadach? Np. Rokola. To chyba mówi samo za siebie — prawda?

Wyżej wymieniałam, jakie mam do Was zastrzeżenia, a teraz chciałabym bardzo podziękować Wam, że w ogóle powstała ta gazeta.

Mam tylko jedną prośbę: o ile możecie, wydrukujcie mój list w „Głosie Karczewa”. Napiszcie mi odpowiedź, gdyż za każdym razem, gdy biorę tę gazetę do ręki, nurtują mnie te wszystkie pytania. Wiem, że sporo osób w moim wieku myśli o tym samym.

Dziękuję z góry —

stała czytelniczka

Od redakcji:

Listów anonimowych nie drukujemy. Tym razem jednak czynimy wyjątek od zasady, ponieważ list naszej młodej czytelniczki wydaje nam się bardzo interesujący. Wprawdzie skierowany był do poprzedniej redakcji „Głosu Karczewa”, lecz zawarte w nim uwagi będziemy chcieli wykorzystać w naszej pracy. Zależy nam bowiem na tym, żeby „Głos Karczewa” był gazetą aktualną. Dlatego, zgodnie z sugestiami autorki listu, zajmować się będziemy nie tylko chlubną przeszłością miasta, ale również istniejącymi problemami, także takimi kłopotliwymi. Na pewno też nie stracimy z pola widzenia spraw młodzieżowych.

Wydawca: Urząd Miasta i Gminy Karczew

Adres redakcji: Karczew, ul. Warszawska 28, telefon 79-63-30

Redaguje zespół w składzie: Mirosław Dąbrowski, Krzysztof Kasprzak, Zdzisław Laskus, Ryszard Majewski, Tadeusz Olszewski (redaktor naczelny)

Zdjęcia: Archiwum, Dariusz Broniszewski

Opracowanie graficzno-techniczne: Tadeusz Piwowarczyk, Stanisław Urbaniak

Druk: ZUP Karczew

Nakład 2000 egz.

Cena: 1000 zł